

Trujące rośliny – Coma

Przemieniła na wskroś, wydrążyła mnie
Woda ognista z jęczmienia wydobyta pół
Traw meksykańskich garść
Przyprawiła mnie o lot bez tchu
O stan na podobieństwo snów
Jeszcze więcej znam, jeszcze więcej ich znam
Zatruwają lecz, odbierają czas
Ale żadna z nich, ale żadna jak ty
Nie olśniła mnie, nie ujęła win
Łąki u schyłku lata,
Łąki wyciskałem z nich sok
I kolory oleiste, sezonowe zło
Natarczywa na wskroś,
Niežnośna siła z jaką płynie
Z jaką ciśnie się przeze mnie mrok
Jeszcze więcej znam, jeszcze więcej ich znam
Zatruwają lecz, odbierają czas
Ale żadna z nich, ale żadna jak ty
Nie olśniła mnie, nie dodała mi sił
Dalej i dalej na paraboli czasu
Wznoszę się, aby za chwilę opaść na dno
Z roślin trujących bukietem idę w garści
Wszystko najlepsze co mogło być przepadło
Jeśli to tylko nieżnośne poplątanie
Jeśli to tylko chwilowa zapaść woli
Jutro spróbowałbym cię przeprosić ładnie
Jutro przyrzeknę ci wszystko wynagrodzić
Niebezpieczne i ciemne
Moje wędrówki po piekle, tak
Splątane drogi przez noc,
Nie wydostanę się stąd
Chyba że ty, chyba że ty,
Chyba że podasz mi dłoń
Splątane drogi przez noc,
Nie wydostanę się stąd
Nim połknie mnie, nim połknie mnie noc

Nim połknie mnie zła noc

Nim połknie mnie, nim połknie mnie noc

Nim połknie mnie zła noc

Nim połknie mnie, nim połknie mnie noc

Nim połknie mnie zła noc



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych